



„Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11,29)

Te słowa Jezusa poprzedzone są zdaniem: **„Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy obciążeni i utrudzeni jesteście, a ja was pokrzepię”**. Jezus nie obiecuje nam, że zabierze nasze trudy i troski, że nasze życie stanie się łatwiejsze. Mówi raczej o dodatkowym jarzmie. Jednak tym, którzy przyjmą Jego jarzmo, obiecuje wytchnienie i ulgę. W jaki sposób chce On tę obietnicę ukojenia zrealizować? Otóż, proponuje, **abyśmy przyszli do Niego**, a to oznacza codzienne z Nim spotkanie, rozmowę, modlitwę, częstą Eucharystię, Adorację, codzienną lekturę Pisma św., to oznacza obecność na wspólnych spotkaniach, gdzie On jest pośrodku. Jezus chce, abyśmy Jemu powierzali wszystkie nasze troski, abyśmy od Niego brali przykład, jak dźwigać brzemień codziennych trudów. Chce, by wszystko, co czynimy było zgodne z wolą Bożą i przeniknięte duchem miłości, która buduje jedność w Kościele, rodzinie, wśród przyjaciół, w każdej chrześcijańskiej grupie. Jezus każdy swój czyn uzgadniał z Ojcem: „moim pokarmem jest pełnić wolę Ojca”. To wskazówka dla każdego z nas.

„Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 29)

Te słowa z pozoru mogą oznaczać, że do dotychczasowych obciążeń i ciężarów Jezus chce nam dodać jeszcze jeden - swoje jarzmo. Jarzmo kojarzy się z kolejnym ciężarem, który trzeba nieść, który ogranicza i krępuje człowieka, który staje się przyczyną dodatkowych cierpień. Słowa „weźcie moje jarzmo” naprowadzają nas jednak na prawdę, że rezygnacja ze swojej woli, ze swoich planów i podjęcie życia zgodnego z wolą Bożą jest przezwyciężeniem frustracji i prowadzi do pokoju serca. Natomiast odrzucenie woli Bożej zawsze potęguje ból, więcej cierpi ten, kto nie łączy swojego cierpienia z cierpieniami Chrystusa. Nie zawiedzie się ten, kto pyta: Boże, jak będzie lepiej, po mojemu czy po Twojemu, a potem prosi: Ojczy bądź wola Twoja!

„Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 29)

Najważniejszym pragnieniem Boga jest realizacja prawa miłości: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swym umysłem, a bliźniego swego jak siebie samego”. Bóg nie stawia tylko wymagań, ale pomaga je wypełniać. Nie pozostawia człowieka samego. Kiedy Jezus prosi swoich uczniów, aby się wzajemnie miłowali tak jak On ich umiłował, obiecuje: „Ja będę pośród Was, Ja będę z wami aż do skończenia świata” i przypomina: „beze Mnie nic dobrego uczynić nie możecie”. Miłość Boga i bliźniego jest w pewien sposób jarzmem dla każdego człowieka uwikłanego w skutki grzechu pierworodnego, jest jarzmem dla każdego człowieka słabego i grzesznego. Wzięcie jarzma Jezusa oznacza życie w miłości wzajemnej, zmusza niejako do stałego przezwyciężania upodobań i pragnień człowieka cielesnego, zmysłowego.

„Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 29)

„Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11,29)

Zatem jak w życiu realizować te słowa? Mamy uczyć się od Chrystusa. On podsuwa rozwiązanie tzn. źródło prawdziwego ukojenia: „uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem”. Co to znaczy być cichym? Co znaczy być pokornym? Człowiek pokorny, to człowiek właściwie oceniający swoją sytuację w świecie i relację do Boga. Człowiek zdający sobie sprawę z tego, że wszystko, co otrzymuje w życiu jest darem Bożym, a nie ludzką zasługą. Pokora serca to nie tylko zewnętrznie widoczny spokój i ład, ale to także akceptacja siebie. Pokora to uznanie, że jestem grzesznym człowiekiem i potrzebuję miłości Boga. Należy uznać swoją słabość, swoją grzeszność, niemoc wobec zła, po to, by Jezus, cichy i pokorny sercem, przemienił nas w Siebie. Być pokornym to żyć w prawdzie. Nic tak nie męczy jak jej brak, a zatem na modlitwie, a także w rozmowie z bliskimi szukajmy prawdy o samym sobie. Greckie słowo *praeis*, które oznacza „cisi”, ma też inne tłumaczenia. Biblia Ekumeniczna wybrała wersję: „nie używający przemocy”. „Cichość” jest zdolnością zrozumienia, iż w relacjach międzyludzkich nie ma miejsca na przymus czy na przemoc, tutaj bowiem skuteczną jest pasja przekonywania i ciepło miłości. Bóg zawsze działa z najwyższym szacunkiem dla człowieka, pobudza go do posłuszeństwa i miłości, nie używając nigdy przemocy. Tak rozumiana cichość okazuje się formą miłości, która jest cierpliwa i subtelna wobec drugiego człowieka i samego siebie. Jarzmo Jezusa pozwala przywrócić harmonię i pokój, którego świat dać nie może. Starajmy się przyjmować z pokorą i ufnością wszelkie niepowodzenia i trudności, pytając, dlaczego Bóg to dopuścił. I starajmy się dostrzec w nich głębszy sens, gdyż one nas przemieniają i uzdalniają do większej miłości.

Grupa IV

Świadectwo

Będąc młodym człowiekiem, zaraz po studiach dostałem dobrą pracę. Byłem bardzo ambitny i żądny szybkiej kariery. Moja przełożona dostrzegła we mnie zagrożenie. Szybko nasze relacje stały się złe. Zaczęliśmy się nawzajem zwalczać. Moja praca przerodziła się w piekło, które zatruwało mi życie i nie pozwalało czynić nic dobrego. W głębi swego serca nienawidziłem mojej przełożonej. Uważałem, że jest zła i nic jej nie zmieni. Po pewnym czasie już nie wytrzymałem tej rywalizacji i przeszedłem do innego pionu w firmie. Po około pięciu latach tak potoczyły się moje losy, że zmuszony zostałem do powrotu do pionu, który wcześniej opuściłem. Moim szefem po powrocie została znowu moja pierwsza przełożona, której tak wcześniej nienawidziłem. Przez ten czas jednak Bóg mnie doświadczył i zaczął mnie zmieniać. Oddałem swoje życie i swoje problemy w Jego ręce, Jemu zawierzyłem i zaufałem Jego Słowu. W pracy zacząłem stosować Prawo Boże, św. Paweł w jednym ze swoich listów mówi: „Każdy niech będzie poddany władzom, sprawującym rządy nad innymi. (...) Kto przeciwstawia się władzy przeciwstawia się porządkowi Bożemu” (Rz 13,1-2). Z biegiem czasu lepiej poznałem swoją szefową. Okazało się, że jest bardzo ciepła i potrafi być oddana pracownikom. Pod koniec mojej pracy w tej firmie mogę powiedzieć, że moja przełożona z wroga stała się kimś bliskim. Jezus cichy i pokorny sercem przemienił nas oboje jarzmo stało się słodkie, a brzemię lekkie.

Członek Grupy IV

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)

Duszpasterstwo osób żyjących w stanie wolnym Archidiecezji Katowickiej „Grupa 33”
www.grupa33.katowice.opoka.org.pl

Grupa 33 7/2008